

WŁADOMOSCI

10 gr.

BIAŁYSTOK, czwartek 9 kwietnia 1936 r.

10 gr.

Powszechna mobilizacja w Abisynji

Ostatni wysiłek, aby wstrzymać pochód włoski

Według wiadomości ze źródeł angielskich, Haile Sellasie ogłosił powszechną mobilizację, powołując do szeregów wszystkich, zdolnych do noszenia broni, mężczyzn, którzy jeszcze dotychczas nie zostali włączeni do armii.

Haile Sellasie czyni ostatni wysiłek, by powstrzymać wojska włoskie, które szybkimi marszami posuwają się w kierunku południowym, nie napotykając oporu.

Jedną z kolumn włoskich, idącą wzdłuż drogi cesarskiej, znajduje się rzekomo w odległości zaledwie 125 km. od Dessie, którego zajęcie jest oczekiwane, ponieważ wszystkie wojska abisyńskie, które były tam skoncentrowane, rzekomo opuściły już okolice miasta.

Abisyński następca tronu maszeruje na spotkanie ojca z oddziałami, które były rozlokowane w okolicy Dessie. Wojska te, które nie brały udziału w walce, dadzą moż-

ność reorganizacji cofającej się armii cesarza.

Druga kolumna włoska podąża rzekomo w kierunku Magdala.

W ręce Włochów dostał się podobno poważny łup, m. in. zagarnięto radiową stację na-

dawczą, która pozwalała na komunikowanie się z Addis-Abeba i na koordynację ruchów wojsk abisyńskich na różnych odcinkach. Zajęcie tej stacji przez Włochów uczyli abisyńskie informacje z frontu północnego jeszcze

rzadszymi. Oddziały włoskie, które osiągnęły jezioro Tana, maszerują obecnie w kierunku południowo-wschodnim na Debra Tabor. Przypuszczają, iż zamierzają one połączyć się z wojskami, podążającymi na

Magdale i Dessie. Na froncie południowym padają silne deszcze, które prawdopodobnie opóźnią ofensywę gen. Graziani. Lotnicy włoscy bombardowali ufortyfikowane pozycje armii rasa Nasibu.

Zaprzestać rzezi w bezbronnej Abisynji!

Z takim żądaniem występuje Liga Narodów do Mussoliniego

LONDYN (PAT.) „Daily Telegraph” donosi, że na wniosek Francji i Wielkiej Brytanii Komitet 13-tu zwrócił się do Mussoliniego z żądaniem natychmiastowego zaprzestania dalszej walki w Abisynji.

Zawarcie rozejmu włosko-abisyńskiego ma być połączone z bezwzględnym uchyleniem sankcji. Wedle poglądu brytyjskiego należy, jak twier-

dzi „Daily Telegraph”, przedewszystkiem położyć kres rzezi bezbronnym faktycznie Abisyńczyków.

Gdyby baron Aloisi nie był upoważniony do dyskusowania zagadnienia wojny z Abisynją, Madariaga uda się natychmiast do Rzymu, aby decyzyjnie Komitetu 13-tu przedstawić wprost Mussoliniemu.

Niektóre dzienniki londyńskie twierdzą, że decyzje Komitetu 13-tu będą posiadały ultimatywny charakter i że odpowiedź Mussoliniego oczekiwana będzie w ciągu tygodnia.

W razie odpowiedzi odmownej nastąpiłoby po Wielkiej Nocy zwołanie Komitetu 18-tu i zaostreżenie sankcji

pod postacią wprowadzenia w życie zakazu wywozu nafty i zamknięcia portów dla statków włoskich.

„Daily Herald” atakuje rząd brytyjski za zamierzone uchylenie sankcji, czyniąc przedewszystkiem premiera Baldwina odpowiedzialnym za chęć zdrady zasad Ligi Narodów.

Mussolini nie przerwie wojny

dopóki nie zniszczy armji Negusa

RZYM (PAT.) Wczorajsza deklaracja Mussoliniego złożona na posiedzeniu rady ministrów tłumaczona jest jako odpowiedź na ostatnią mowę min. Edena, wygłoszoną w Izbie Gmin.

Jak wiadomo, w mowie tej

min. Eden oświadczył, iż byłoby niedopuszczalne, aby operacje wojskowe w Afryce wschodniej były prowadzone równolegle z rozmowami pojednawczymi na terenie genewskim.

Z deklaracji Mussoliniego wynika, że rząd włoski zamierza prowadzić dalszą akcję wojenną w Afryce wschodniej aż do zupełnego zniszczenia armji Negusa, niezależnie od przebiegu rozmów pojednawczych w Genewie.

Pułk kawalerji ściga zamachowców

którzy dynamitem zniszczyli pociąg

MEKSYK (PAT.) Zamach dynamitowy na pociąg, który podążał z Veracruz do Meksyku, był dziełem powstańców, którzy chcieli w ten sposób zgładzić plk. Eduar do Hernandeza Chazaro.

Gen. Heriberto Jara zorganizował pościg i na czele całego pułku kawalerji udał się

wład za sprawcami zamachu.

Bomba rzucona pod pociąg, dokonała wielkiego zniszczenia. Lokomotywa, dwa wago-

ny 2-ej kl. i wagon pocztowy spadły w przepaść i zostały kompletnie rozbite. W wagonach tych przypuszczalnie znajdowało się 60 pasażerów.

Dymisja prezydenta Hiszpanji

Nasutek wyniku głosowania w parlamencie Hiszpanji Zamorra podał się do dymisji. Parlament stwierdził, że powołanie rozwiązania korteżów „nie było konieczne”.

„Gaceta de Madrid” zawiadamia, iż Diego Martinez Bar-

rios, przewodniczący Korteżów, zaczął pełnić funkcje prezydenta zgodnie z artykułem 74 konstytucji. Barrios będzie pełnił najwyższą władzę w Republice Hiszpańskiej do chwili wyboru nowego prezydenta.

Skazanie fałszerzy franków

Wczoraj po południu Sąd Okręgowy w Sosnowcu ogłosił wyrok w sprawie przeciwko fałszerzom i kolportażowi 500 i 50-frankowych banknotów. Wszyscy członkowie szajki fałszerzy zostali skazani, a mianowicie Ijazas Nowakowski na 6 lat więzienia, Róslaw Nowakowski na 4 lata więzienia, Stefan No-

wakowski, Izrael Mandel i N. Kolankowski po 3 lata więzienia, a Henryk Ziolkowski na 2 lata więzienia, pozbawieni wszyscy skazani zostali na utratę praw publicznych.

Pełna tabela Pożyczek Inwestycyjnej na str. 7-ej

Porozumienie w sprawie niemieckich płatności za tranzyt kolejowy przez Pomorze

W wyniku prowadzonych od dłuższego czasu na drodze dyplomatycznej rozmów między Polską a Niemcami, ustalone zostały dnia 7 kwietnia b. r. zasady porozumienia w sprawie tymczasowego uregulowania bieżących płatności kolei niemieckich na rzecz P.K.P. z tytułu przewozów kolejowych, dokonywanych między Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec tranzytem przez terytorjum polskie.

W myśl wspomnianego powyżej porozumienia, płatności bieżące, poczynając od 25 marca 1936 mają być przez Niemcy co miesiąc uiszczone w drodze transferu go-

tówkowego. Sprawa dostosowania rozmiarów tranzytu do miesięcznej sumy płatności, jak również inne kwestie techniczne, będą przedmiotem obrad polsko-niemieckiej komisji kolejowej, która zebrała się wczoraj w Warszawie.

Dla zlikwidowania zaległych płatności kolei niemieckich wobec P.K.P. ustanowiono została druga polsko-niemiecka komisja, która zbierze się w najbliższym czasie i której zadaniem będzie przeprowadzenie likwidacji zaległych sum.

Porozumienie, o którym wyżej mowa, ma charakter prowizorium

Szał żonobójcy

Zastrzelił żonę i zranił córkę

W Annemasse w Sabaudji w pobliżu Genewy, prawie na granicy francusko-szwajcarskiej, w niedzielę ubiegłą rozegrała się tragedia w polskiej rodzinie robotniczej.

W mieście tem zamieszkiwała rozwodząca się z mężem Teresa Kuchta, licząca lat 38 z domu Murpa, narodowości polskiej, z córką swoją Piłomieną, 17 lat liczącą. Obydwie pracowały w fabryce Chate-lain.

Mąż owej robotnicy Kuchty, liczący lat 40. Polak, robotnik, zamieszkiwał w tem samym mieście na innej ulicy. Powracając z córką do domu, Kuchta spotkała swego męża, który nie mówiąc, wystrzelił z jednego słowa, strzelił 6 razy z rewolwe-

ru do obydwóch kobiet.

Trafiona 4-ma kulami, żona Kuchty padła trupem na miejscu, córka jego zaś dostała 2 kule w nogę. W przystępie wściekłości robotnik polski, skoro już dwie kobiety leżały, pławiąc się we krwi na ziemi, skopał je jeszcze, poczem chciał zbiec, ale go niezwłocznie ujęto i aresztowano.

Filomenę Kuchciańkę przewieziono do kliniki Sabaudzkiej, gdzie prawdopodobnie będzie musiała mieć nogę amputowaną.

Władze sądowo-śledcze przybyły niezwłocznie na miejsce tragedii i rozpoczęły śledztwo. Przyczyna zbrodni robotnika Kuchty nie jest na razie wiadoma.

ZAMACHY BOMBOWE W BARCELONIE

Wczoraj rano dokonano w Barcelonie w dzielnicy św. Andrzeja zamachów bombowych na fabryki samochodów i obuwia. Wyrządzone szkody są bardzo wielkie. Istnieje podejrzenie, że zamachów tych dokonali strajkujący robotnicy metalurgiczni.

PO ARRESZTOWANIU B. WICKKANCLERZA AUSTRII

W związku z aresztowaniem byłego wicekanclerza Hartleba, policja ogłosiła w areszcie szereg osób, stojących pod zarzutem współpracy z b. wicekanclerzem w jego działalności narodowo-socjalistycznej. Stwierdzono, iż Hartleb otrzymywał z Niemiec większe sumy pieniężne, przekazywane za pośrednictwem Bawarskiego Banku Hipotecznego w Monachium.



Kącik

Wielkie mieli zmartwienie państwo Pipman ze swoim synem Kubą.

Upał się, że się nie chce ożenić!

— Dlaczego nie chcesz się żenić? — dopytywali się z troską rodzice.

— Bo nie mam z kim.

— Jakto? Mało jest pańien, cóżwówek, wdów?

Kuba wzruszył ramionami.

— Z panną się nie ożenie.

Bo, jak dotychczas została

panną i się nikomu nie spodobała.

Z wdową też się nie ożenie,

bo ją pogrzebała jednego,

to ja się boję, że mnie też pogrzebie.

A z rozwódką też nie mogę,

bo, jak jeden mąż od niej uciekł, to ja też od niej ucieknę...

Wielkie więc mieli zmartwienie

państwo Pipman, albowiem akurat swatano

Kubie bardzo bogatą pannę, pan-
nę Gienię.

Nie pomagały żadne per-
swazyje. Kuba się uparł. Nie

chciał się żenić wogóle, a

szczególne z panną Gienią,

k którą mu się wcale nie podobała.

— Ona ma za dużo pie-
gów — mówił — i za mało wło-
sów. Ma za duży nos i za małe

oczy.

— Ale posag ma w sam raz! —

thumaczył ojciec.

Nie nie pomagało. Kuba

był nieublagany.

I niechy z tego małżeństwa

nie wyszło, gdyby nie do-
świadczanie i rozim swata,

pana Weselnego.

— Nie martwiecie się pań-
stwo — pocieszał pan Wesel-
ny rodziców Kubę. — Już ja

go przekonam. Znam ten ro-
dzaj mięczyzn. On nie leci na

posag, tylko jemu kobieta mu-
si się spodobać. I już ja tak

zrobię, że mu się spodoba.

•

Nazajutrz swat poprosił pa-
na Kubę o chwilkę rozmowy.

— Panie Kubo! — oświad-
czył mu. — Co pana obcho-
dzi piegi — śmiegi, nos — nos?

Piękno kobiety nie leży ani

w piegach, ani w nosie... Tu

się rozchodzi o całokształt, o

budowę... Czy pan już widział

panne Gienię w kąpiel?

— Skąd!

— No to żałuj pan, żeś pan

nie widział. To jest coś nad-
zwyczajnego! Szlag może czoło

wieka trafił z zachwytem. To

jest Wenus!

— Idź pan! — skrzywił się

z niedowierzaniem Kuba.

— Nie wierz pan? Może

się pan przekonać. Nie musi

się pan od razu żenić. Kupić

nie kupię, ale obejrzyć moż-
na. Już ja to jakoś załatwię

z jej rodzicami, że pozwolą

panu popatrzeć przez dziur-
kę od klucza.

•

Po kilku dniach Kuba, trze-
jąc się z zachwytem, oglądał

przez dziurkę od klucza wspa-
niałe kształty kąpiącej się

panny Gienię.

Nadzwyczajnie zbudowa-
wana! Cudo! — szeptał oca-
rowany. — Jaka linia, jaka

linia!

Wieczorem, nie patrząc już

na piegi i na nos oficjalnie po-
prosił rodziców o rękę panny

Gienię.

•

W tydzień po ślubie spot-
kał Kubę przyjaciela. Kuba

był blady, oczy miał podkrę-
cone.

Budżet został wreszcie zrównoważony

Po raz pierwszy od 6 lat nadwyżka dochodów

Z dniem pierwszego kwiet-
nia wkroczyliśmy w nowy rok
budżetowy. Uchwalony przez
Izbę Ustawodawczą nowy bu-
dżet jest zrównoważony. Skoń-
czyliśmy więc z niedoborami
budżetowymi i miejmy nadzie-
ję, że znowa ta więcej nie bę-
dzie nas prześladować.

W związku z nowym rokiem
budżetowym odbyła się wzo-
raj w Ministerstwie Skarbu
konferencja prasowa, na któ-
rej przedstawiciele prasy zo-
stali zaznajomieni ze wszyst-
kimi zarządzeniami oszczęd-
nościowymi mającymi na celu

opanowanie równowagi bu-
dżetowej.

Już w ustawie skarbowej
na rok 1936/37 znalazło się sze-
reg zarządzeń, zmierzających
do ograniczenia możliwości prze-
noszenia kredytów, względnie
ustalania w planach finanso-
wych przedsięwzięć nowych
rochodów.

Ponadto wprowadzony zo-
stał zakaz dokonywania wy-
datków z zapasów kasowych,
lub lokat w bankach państwo-
wych. Zarządzenie to unie-
możliwia dokonywanie jakich-
kolwiek wydatków poz. bu-

dżetowych.

Dla wzmocnienia ochrony
nad wydatkami zarządzeniami,
a więc dla uniemożliwienia na-
ruszenia równowagi budżeto-
wej, ministrowie resortów
wyznaczyli w każdym z mini-
sterstw urzędnika na stanow-
isku nie niższym, niż naczelnik
wydziału, odpowiedzialnego za
dokładność układu preliminar-
za oraz za zgodność wykona-
nia budżetu z ustawą skarbo-
wą.

Nadto Minister Skarbu ma
prawo delegowania w porozu-
mieniu z Prezesem Rady Mini-
strów i Ministrem resortowym
specjalnego urzędnika dla
współdziałania przy wykona-
niu budżetu resortowego. Wy-
znaczenie takiego delegata
przewidziane jest w wypadku
niezgodnego wykonania bud-
żetu z ustawą skarbową, wzglę-
dnie gdy dochody okazały się
nierealne.

Wszelkie umowy i zobowią-
zania, zawierane przez poszcze-

gólne władze i instytucje pań-
stwowe, zawierane być muszą
za zgodą Ministerstwa Skar-
bu, które prowadzi również ze-
stawienie i kontrolę tych zob-
owiązań.

Zasadniczy charakter mają
zarządzenia odnośnie do liczb-
by urzędników oraz innych
wydatków osobowych. A więc
w administracji cywilnej na
miejscach zwolnionych w każ-
dej jednostce organizacyjnej
dwóch etatów obsadza się tyl-
ko jeden. Ograniczenie to nie
dotyczy stanowisk kierowni-
czych, profesorów, nauko-
wych sił pomocniczych, sęd-
ziów, prokuratorów, Policji
Państwowej, Straży Granicz-
nej i Straży Więziennej.

Przeniesienie funkcjonarju-
sza w stan spoczynku, poza
przypadkami przewidzianymi
w ustawie emerytalnej, odby-
wać się może jedynie za zgo-
dą Ministra Skarbu.

Ustalono dalej granicę wy-
nagrodzeń dodatkowych. Nie mo-
gą one przekraczać w stosun-
ku rocznym 100 procent upo-
sążeń danego urzędnika, przy-
czem wynagrodzenia dod-
atkowe nie mogą być wypła-
cone wprost do ręki danego ur-
zędnika, lecz na rachunek
specjalny do Ministerstwa
Skarbu.

Najlepszym dowodem, że do-
tychczasowe wysiłki rządu ce-
lem naprawy sytuacji finanso-
wej i gospodarczej Państwa,
nie tylko nie poszły na marne,
ale poszczycić się mogą sukcesem,
jest następujące zestawie-
nie cyfrowe:

Niedobór budżetowy za pier-
wszy 8 miesięcy roku budżeto-
wego 1935-36 wyniósł 219 mil.
300 tys. zł. Po wydaniu zarząd-
zeń oszczędnościowych przez
obecną radę niedobór mie-
sieczny zaczął się znacznie
zmniejszać i wyniósł ogółem
28 mil. 200 tys. zł. (grudzień—
11,8 mil., styczeń 9,6 mil. i w
lutym 6,9 mil. zł.).

Miesiąc marzec natomiast zo-
stał zamknięty nadwyżką bu-
dżetową w wysokości 600 tysię-
cy zł. Ostatni raz nadwyżka
budżetowa osiągnięta została
w listopadzie 1930 roku. Od te-
go czasu mieliśmy ciągłe defi-
cyty, które z miesiąca na mie-
siąc rosły.

Wzrost dochodów skarbo-
wych w marcu jest radosnym
objawem. Oby miesiąc ten stał
się początkiem lepszych cza-
sów!

100% GWARANCJI DAJE

PAPA DACHOWA

wykonana według przepisów Kom. Norm. przy MINISTERSTWIE P. I. H.

Fabryka WACŁAW BOŻYM dawniej A. TAHN & CO.

WARSZAWA, UL. LESZNO 92. Tel. 11-05-46.

Ceny znacznie niższe. Każda rolka plombowana.

Przeciw Polakom i komunistom

tworzą hitlerowcy gdańscy wspólny front

Hitlerowskie kola w Gdań-
sku wystąpiły z projektem u-
tworzenia jednolitego frontu
niemieckiego na obszarze woj-
nego miasta. Wspólny front
miałby być skierowany prze-
ciw Polakom i komunistom.

Mgławie zaufania partii „na-
rodowo - socjalistycznej” zwró-
cili się do przywódców stron-
nic opozycyjnych w Gdań-
sku z propozycją przystąpienia
do planowanego wspólnego
frontu niemieckiego. Centrowi-
cy i niemiecko - narodowcy
obiegują hitlerowskiej wspól-
noty w senacie Wolnego Mia-
sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Znamienne są argumenty, ja-
kimi operują hitlerowcy w roz-
mowach z przedstawicielami
opozycji gdańskiej. Hitlerow-
cy wskazują przedewszyst-
kiem na rzekomo coraz więk-
sze aspiracje i dążenia Polski
do odebrania Wolnemu Mia-
stu charakteru niemieckiego.
Wspólny front wszystkich u-
grupowań niemieckich miałby
właśnie zabezpieczyć Gdańsko
w jego dotychczasowy nie-
miecki charakter.

sta a socjalistom szereg stano-
wisk w służbie opieki społecz-
nej.

Tragiczny finał amerykańskiego pojedynku

Po 33 latach uznał, że jest podły i pozbawił się życia

Przed 33 laty, wiosną 1903. przybył z Memphis do Londynu (Stany Zjednoczone) młody i wesół Amerykanin, Józef Martin, jeden z pierwszych kupców samochodowych na świecie. 12 kwietnia spożywał on obiad w jednej z wytworniejszych restauracji londyńskich w towarzystwie dyrektora fabryki samochodów „Napier”, a następnego dnia znikł bez wieści.

Na przelocie Tamizy przechodzący policjant znalazł czarny kapelusz, notes, złoty zegarek i portfel z dokumentami wystawionymi na nazwisko Martina. Mimo usilnych poszukiwań władze nie mogły znaleźć zwłok topielca. Wreszcie zawiadomiono konsulat amerykański, że Martin zmarł w tajemniczych okolicznościach.

Od tej chwili minęło 10 lat. W Nowym Jorku nagle zmarł milioner Jerome Martin, wuj Józefa. Testamentu, który spisał przed wielu laty, nie zdołał zmienić i jego olbrzymie majątko miało przypaść w udziale Józefowi. Ponieważ ten nie żył, jedyną spadkobierczynią pozostała siostra Józefa, Virginia.

Virginia wszczęła więc niezbędne kroki, dla uzyskania prawa dziedziczenia mienia wuja. Sprawa szła swym normalnym biegiem, aż nagle...

Pewnego dnia przyjaciel Józefa Martina, jeszcze z lat szkolnych, adwokat James Smith, udał się w swych sprawach do Meksyku, do Santa Cruz. W restauracji, znajdując się przy hotelu, zwrócił jego uwagę pewien brodaty starzec, którego twarz była mu skądś znajoma.

— Tyś przecież Józef Martin? — wykrzyknął w pewnej chwili adwokat.

— Pan się myli — padła odpowiedź. — Nazywam się Jose Askartin. Nie znam pana...

Nieznajomy uregulował rachunek i opuścił restaurację.

Lecz Smith był przekonany, że się nie omylił. Od właściciela hotelu dowiedział się, że Askartin przybył do Santa Cruz przed 7 laty i cieszył się opinią dziwaka i człowieka, nieznoszącego ludzi.

Smith natychmiast zatelegrafował do Virginii Martin, prosząc, by od razu przybyła do

Santa Cruz. Virginia następnie go dnia przyjechała, odszukała Askartina i zdumiona, stanęła na progu jego domku. Nie mogło być żadnych złudzeń. Przed nią stał brat, który znikł przed 10 laty.

Rzekomy Askartin odniósł się do siostry bardzo niegrzecznie:

— Pani się myli i proszę mnie zostawić w spokoju...

Nawet wówczas gdy Virginia opowiedziała mu o olbrzymim spadku, Askartin nie zmienił postępowania.

Virginia jednak była przekonana, że odnalazła brata i zawiadomiła o tem władze sądowe. Zaczęły się nowe poszukiwania. Proces o sprawę dziedziczenia został narazie odroczony, ponieważ sprawa głównego spadkobiercy została niewyjaśniona. Tymczasem Askartin znikł z Santa Cruz i władze zaów nie mogły wpaść na jego trop.

W tych dniach Virginia otrzymała wiadomość z Tampico w Meksyku, że wystrzałem z rewolweru zakończył życie starzec, nazwiskiem Askartin. Samobójca zostawił dla niej list tej treści:

„Wybac, że w Santa Cruz nie chciałem przyznać się do tego, że ciebie znam, choć z trudem opanowałem się, by nie paść ci w ramiona. Tak, jestem twym bratem, Józefem Martinem.

W roku 1903 w Londynie miałem amerykański pojedynek w grę wchodziła pewna kobieta. Ja i mój rywal, włożyliśmy w kapelusz dwie kule: białą i czarną. Ten, kto wy

ciągnąłby czarną, powinien był odebrać sobie życie. Mój rywal wyciągnął białą.

Nie starczyło mi odwagi, by popełnić samobójstwo. Postanowiłem więc zniknąć, zainscenizować przednio samobójstwo.

Osiadłem w Santa Cruz w charakterze farmera, pod nazwiskiem Jose Askartina. Po twoim przyjeździe nie pozostało mi nic innego, jak opu-

Żołądek, książki i przemianę materii utrzymują w porządku ZIGLA PRZECZYSCAJĄCE KARPINSKIEGO

ścić Santa Cruz i udać się do Tampico. Obawiałem się bowiem, że mój rywal dowiedziałby się, że żyję i złamałbym słowo. Onby z pewnością był mniejszy ode mnie i na pewno odebrałby sobie życie, gdyby wyciągnął czarną kulę.

Przeżywszy 33 lata z świadomością swej podłości i chęcią samobójstwa, mimo wszystko postanowiłem skończyć z życiem. Jest to odpowiednie zakończenie mego żywota, choć przyszło nieco zbyt późno”.

Spirytystyczne morderstwo

Za kratkami znalazła się znana aktorka z Chicago

Dzięki procesowi wytoczono aktorce, 27-letniej Ewelinie Dirling z Chicago, doszło do wiadomości opinii publicznej nieco wstrząsających szczegółów o „spirytystycznej fali”, która przebiega nad Ameryką.

Panna Dirling została oskarżona o to, że wskutek swych przestępczych machinacji wyłudziła od pewnego kupca 70,000 dolarów i zniszczyła go do zabójstwa i popełnienia sa-

mobójstwa.

W zeszłym roku żona kupca Grahama zginęła podczas katastrofy samochodowej, a on odniósł poważne obrażenia cielesne. Gdy Graham wrócił do zdrowia z rozpacz po utracie żony zaczął zajmować się nauką tajemną i stał się członkiem jednego z towarzystw spirytystycznych. Pragnął bowiem wywołać i ujrzeć ducha żony.

Przewodniczącym tej organizacji był jakiś podejrany typ, wielokrotnie karany przez władze, który postanowił wykorzystać łatwowierność i rozpacz kupca.

Wraz z panną Dirling, która odgrywała rolę medium, u rzadzał „seanse”, podczas których zjawiał się duch pani Grahama i rozmawiał z kupcem.

Seanse drogo kosztowały Grahama, bo aż 70,000 dolarów potrafili oszukać o niego wyłudzić. Po jednym z tych „posiedzeń” Graham był tak przejęty rozmową z „duchem”, że udał się do domu,

zastrelili pogrążonego we śnie synka, a następnie odebrał sobie życie.

Przewodniczącą organizacji „spirytystycznej” uciekł, a artystka została aresztowana i w tych dniach stanęła przed sądem. Podczas rozprawy prze winęli się przed sędzią 4 świadkowie, którzy z całą powagą zeznawali, że podczas seansów z panną Dirling widzieli duchy bliskich sobie osób i rozmawiali z nimi. Sąd jednak nie wziął pod uwagę tych zeznań i skazał oszustkę na 10 lat więzienia.

Lecz władze nie zatrzymały się na ukaraniu jednej oszustki. Obecnie prowadzi się w Ameryce energiczną walkę z innymi organizacjami tego rodzaju. W ciągu ostatniego tygodnia zlikwidowano 8 organizacji, a ich przewodniczących osadzono w areszcie. Dzięki tej energicznej walce władze przypuszczają, że położą kres „obłędowi spirytystycznemu”, jak określili to dziwne zjawisko burmistrz Chicago, La Guardia.

Składajcie ofiary

na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego

Wółka Piotrkowska pod Białymstokiem nabyta dla córek Marszałka Piłsudskiego

W wykonaniu uchwały rady familijnej nad nieletnimi dziećmi Marszałka Piłsudskiego go nastąpiło w b. tygodniu podpisanie wstępnego aktu kupna majątku ziemskiego, celem ulokowania funduszy uzyskanych ze sprzedaży dzieł Marszałka. Dla córek Marszałka Piłsudskiego nabyto folwark Wółka Piotrkowska pod Białymstokiem. Folwark ten liczy około 300 morgów gruntów ornych. Przy sporządzaniu aktu notarialnego kupna, obecni byli poza P. Marszałkową Piłsudską, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemiński i przedstawicieli Banku Gospodarstwa Krajowego. Akt sporządził notariusz Swirski.

Minister spraw zagranicznych Francji Flandin wezwał na konferencję do Paryża ambasadorów z Berlina, Londynu, Rzymu i Brukseli.



Minister spraw zagranicznych Francji Flandin wezwał na konferencję do Paryża ambasadorów z Berlina, Londynu, Rzymu i Brukseli.

Na święcone

W dniu osmym b. m. odbyło się dodatkowe ciągnięcie wielkanocne dla tych numerów losów, które pozostały w kole po zakończeniu ciągnięcia czwartej klasy trzydziestej kwartej Loterii Państwowej.

Najwięcej za wygraną tego ciągnięcia w kwiecie dwudziestu tysięcy złotych, padła na Nr. 179461, będący własnością mieszkańców Włodzimierza Wołyńskiego, pp. B. M., Z. P., M. D. i W. D. Każda z tych osób otrzymała po cztery tysiące złotych.

Cztery wygrane po pięć tysięcy padły w Warszawie, mianowicie na numery: 1835, 29379, 49399 i 182607; po pięć tysięcy wygrały też numery: 166410 i 157389 (we Lwowie).

Zaraz po świętach, bo już piętnastego b. m. rozpoczęcie się ciągnięcia trzeciej klasy trzydziestej kwartej Loterii. W ciągu trzech dni rozdzielone będą: trzy wygrane po pięć dziesiątych tysięcy złotych każda, pięć po dwadzieścia tysięcy zł., piętnaście po dziesięć tysięcy, dwadzieścia po pięć tysięcy, oraz wiele pomniejszych. Trzy wygrane główne po sto tysięcy złotych, wylosowane będą w ostatnim dniu ciągnięcia, t. j. siedemnastego kwietnia.

Należy pamiętać zawsze, że ten

tylko może wygrać, kto posiada losy loteryjne, trzeba więc pośpieszyć się z odnowieniem go, gdyż w ten sposób uniknie się wszelkich komplikacji.

Marszałka, policja portowa była wieczorzej nocy zaalarmowana przeraźliwymi krzykami kobietami. Dwaj policjanci, którzy przypadkiem znajdowali się w pobliżu miejsca skąd dochodziły krzyki, szybko pobiegli w tamtym kierunku. Ich oczom ukazało się niezwykle zjawisko. Pewien mężczyzna i kobieta starali się zepchnąć do wody jakąś kobietę. Policjanci oddali do męża czynny 3 strzały, raniąc go lekko. Jego współniczka zaś zdołała umknąć, a napastownica kobieta osunęła się bez przytom-

ności na ziemię.

Ocalona wkrótce odzyskała przytomność. Na policji zeznała, że jest cudzoziemką. W nocnym lokalu poznała pewnego pana, który zaproponował jej udanie się na spacer po porcie.

Cudzoziemka, nie podejrzewając nic złego zgodziła się na to. Nagle z ciemności wyłoniła się jakaś kobieta z rewolwerem w ręku. Kobieta podała się za „porzuconą kochankę” męża czynny, i żądała od cudzoziemki klejnotów, jak i pieniędzy. Gdy ta sprzeciwiła się temu ża-

daniu, para przestępców rzuciła się na nią chcąc siłą odebrać drogocenne przedmioty, a przytem coraz bardziej spychała ją do skrajnej chodnika, w stronę wody.

Rannego przestępcę odwieziono do szpitala. Przy badaniu jego personalii okazało się, że policji udało się wreszcie ująć dawnego poszukiwanego przestępcę, zwanego w podziemnym świecie marsylskim „Straszynym Blankiem”, który w roku 1918 był skazany na 10 lat więzienia. Blank i jego współniczka odwieźdali drugorzędne

lokale rozrywkowe, zawierali znajomości z kobietami i mężczyznami, proponowali im spacer po porcie nocną porą i tam ich ograbiali.

Władze przypuszczają, że tajemnicze zniknięcie Angielki pani Tiwight, które przed pewnym czasem narobiło wiele wrzawy we Francji, stoi w związku z „działalnością” pary „wampirów”.

Jeszcze tej samej nocy, dzięki energicznemu poszukiwaniu policji, udało się ująć współniczkę Blanką.

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedia w rodzinie księżęcej

Po odejściu Jaska Mantarskiego Stenia spostrzegła, że jest aż cała spojona z przejęciem. Nie dziwnego! Same obłędne spojrzenia Jaska już jej mroziły krew żyłach. Poza to ten czyż nie bluźnął oszczerstwami na Gucia Tarlickiego?

W jakim celu ten ponury osobnik, niewahający się przesładować ją nawet na łożu boleści, wymyślił tę nieprawdopodobną historię? Jeden szczegół, co prawda, szczególnie uderzył Stenę w tej całej opowieści. Jasek najwyraźniej powiedział, że główną rolę w spisku przeciw niej gra kobieta. Było to o tyle możliwe, że istotnie Jaga przyłapała jakąś kobietę, pragnącą podrzucić Steni skradzione Drabickiej klejnoty.

Kobieta ta umknęła i zniknęła raz na zawsze. Drabickiej podała jakieś nazwisko, zupełnie Steni nieznane. Skąd się wzięła? Czem się kierowała w swym postępowaniu?

Tak, czy inaczej, Stenia, pomimo swej słabości, nie chciała dłużej pozostawać w szpitalu, skoro i tak już Jasek ją tu odnalazł i zapowiedział przybycie. Zaraz nazajutrz poprosiła lekarza o pozwolenie opuszczenia szpitala.

Lekarz miał sporo zastrzeżeń w tej mierze, ale Stenia nalegała tak usilnie, że w końcu lekarz wzruszył tylko ramionami i nie opierał się dłużej. Gdy Jaga ujrzała, że Stenia wraca, szła zadrżała. Zawołała gwałtownie:

— Powinnaś była tam zostać jeszcze co najmniej ze dwa tygodnie! Albo przynajmniej poprosić, żeby cię wysłali gdzieś do uzdrowiska. Mieszko tego prawo, bo jesteś jeszcze bardzo słaba. Dla powrotu do sił byłoby to bardzo pożyteczne. Nie odmówionoby ci tego z pewnością.

Zbyt mi się już tam nudziło — odparła Stenia.

— Dobrze już, dobrze, niema o czem mówić! Odpoczniesz tu jeszcze przez parę dni. Przez ten czas postaram się o jaką pracę dla ciebie.

— Nie, nie! — zaprzeczyła Stenia — wracam jutro do fabryki. Już mówiłam o tem z majstrem, który mnie odwiedził w szpitalu.

— Za nic do tego nie dopuszczę! — krzyknęła Jaga — chyba, że umyślnie chcesz popełnić samobójstwo.

— Przeciwnie chcę tą drogą zarabiać na życie.

— Aby zapaść na nieuleczalną chorobę, która mnie trawi? Przecież już dostałaś dość wymowne ostrzeżenie, że twój organizm nie znosi tej pracy. Przypomnij sobie moją fotografię, którą ci pokazałam. Widziałas, jak wyglądałam w twoim wieku. Byłam także piękną i kwitnącą dziewczyną. A kim jestem teraz? Dalaś ci nawet tę fotografię na pamięć.

— Owszem, mam ją zawsze przy sobie.

— Więc przyjrzyj się raz jeszcze tej wrzaskającej zdrowiem dziewczynie z fotografii. A potem raz jeszcze przyjrzyj się mnie. Nie, nie chcę, aby cię mój los spotkał!

— Mogę ci tylko nato wszystko odpowiedzieć jedno, moja Jagusienko. Muszę zarabiać na życie. O tem wiesz bardzo dobrze. Tymczasem gdziekolwiek się dostanę, dościgną mnie niegodziwcy, czyhający na mój spokój. W fabryce zaś mnie nie dosięgną. Co obchodzi właścicieli fabryki, kim ja jestem i co robię poza fabryką, abym tylko punktualnie przychodziła do pracy i sumiennie ją wykonywała. Niech na mnie zwalają najgorsze oszczerstwa, cóż to kogo w fabryce może obchodzić? Poza tem zaś gdziekolwiek się dostanę, mogę mi szkodzić. Padnę znów ofiarą przesładowań moich wrogów. Fabryka — to moja jedyna twierdza.

Dziś wszyscy czytają

ŚWIĄTECZNY NUMER

Nowego SPORTOWCA

Cena 10 groszy

dza. Dlatego też nie odradzaj mi jej dłużej, Jagusiu, bo moje postanowienie jest nieodwołalne.

Mineło kilka dni. Stenia wróciła do pracy. Wykonywała ją tylko nadludzkim wysiłkiem woli. W oczach niknęła, marniejąc z dnia na dzień. Była już przeraźliwie, śmiertelnie blada. Jej piękne niegdyś błękitne oczy zasnuły się powłoką mgły. Było jasne, że lada dzień znów padnie pod ciężarem pracy ponad siły.

Jaga, zrozpaczona, uwielokrotniała swe wysiłki znalezienia zajęcia dla swej przyjaciółki.

Pani Drabicka ze swej strony także robiła, co mogła. Tem bardziej, że zwalała całą winę na siebie. Gdyby nie ta nieszczęsna sprawa z klejnotami, możeby Stenia nie straciła pracy i odradu znalazła nową. Co prawda, była sama przed sobą w porządku. Zaprzeczła przecież przed policją, czyniła wszystko możliwe, ale zawsze...

To też obie kobiety, w miarę, jak im czas pozwalał, szukały pracy dla Steni. Daremnie, niestety.

Pewnego dnia Jaga Gerdziakówna została wezwana do gabinetu jednej z „grubych ryb” fabryki. Towarzyszył jej majster.

„Gruba ryba” powiedział:

— Mamy teraz do wypróbowania działające pewnej nowej mieszanki. Potrzeba nam do tego doświadczonych i sprawnych robotników. Majster wskazał mi was. Powierzam więc wam tę pracę. Będzie trwała ze trzy tygodnie i będzie się odbywała w laboratorium. Dostaniecie pomocnicę i będziecie pracowali przez ten czas na osobności.

— Dobrze, panie dyrektorze — odrzekła Jaga, której już wogóle było wszystko jedno.

— O ile praca dobrze pójdzie, nie omieszkamy ją wynagrodzić osobno. Niezależnie od tego, że na czas tej pracy... dość poważnej... podwajamy wam zarobek. Jeżeli się zgadzacie, będziecie za dwa dni już przy tej pracy.

Jaga namyślała się chwilę, a majster zapytał:

— Kogo chcecie za pomocnicę?

Jaga jakby nie słyszała tego pytania. Majster je powtórzył. Ale Jaga milczała uparcie... Coś głęboko rozważała... Miała pewną myśl...

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta

Warszawskiego Urzędu Śledczego

Morderca dla reklamy

X.

— Niestety, panie Strauss, przyszedł pan za późno. Narzeczony mój przed kilku miesiącami złożył swoją sztukę u dyrektora jednego z tułajskich teatrów i dziś po południu otrzymałam od niego wiadomość, że sztukę tę wystawi i gada się na wszystkie nasze warunki. Widać pan, trzeba być mordercą lub jakimś nadzwyczajnym przestępcą, aby stać się sławnym i mieć powodzenie — dodała uśmiechając się ironicznie.

— Niestety, widzę, że się spóźniłem — odpowiedziałem, zabierając się do odejścia — może jednak zrobimy jakiś interes z wystawieniem jego drugiej sztuki? W każdym razie pozwól sobie po jakimś czasie odwiedzić panią raz jeszcze.

— Może pan będzie miał wtedy okazję pomówić w tej sprawie z moim narzeczonym — odpowiedział.

Widocznie spostrzegła się, że popełniła błąd, gdyż szybko dodała:

— O ile oczywiście za kilka lat sprawa ta będzie jeszcze aktualna.

Po wyjściu z jej mieszkania, podejrzenia moje wzmocniły się. Ale to będzie sensacja, pomyślałem, idąc wolnym krokiem w kierunku biura. Bilem się z myślami, czy wtajemniczyć we wszystkich Bartelsa, czy też podejrzenia te zachować narazie przy sobie. Po głębszym namyśle postanowiłem jednak wtajemniczyć go, gdyż miałby do mnie później słuszną urazę.

— I cóż pan ustalił? — zapytał Bartels.

— Czy nie moglibyśmy, panie inspektorze, wyjść z biura do jakiegoś lokalu i swobodnie porozmawiać? Tu w biurze będą nam przeszkadzać, a to, co mam panu do powiedzenia, potrwa dłużej i będzie dla pana niezwykłą sensacją.

— Sensacja?? Tajemnica??, ale mnie pan zaciekawiał.

Po kilku minutach siedzieliśmy już przy kawie w jednym z lokali w pobliżu biura.

— Mów pan, co pan ma na sercu, panie Bachrach.

— Czy nie zastanowiło pana, panie inspektorze, że dotychczas nie odnaleziono zwłok ani jednej z zaginionych dziewcząt?

nych dziewcząt?

— Jest to rzeczywiście nieco dziwne, ale, jeśli morderca zakopał zwłoki gdzieś na wsi, dużo jeszcze czasu upłynie, zanim je się znajdzie.

— A spokoj i milczenie Ma-ya nie panu nie mówi?

— Dlaczego? Alboż mało spotykamy się z zatwardziałymi zbrodniarzami, którzy nawet pod szubienicą milczą? Ale do czego pan dąży?

— Podejrzewam, że May nikogo nie zamordował i całe te tajemnicze zniknięcia zostały zainscenizowane dla wywołania sensacji i zwrócenia uwagi na nieznanego nikomu literata.

— Pan chyba oszalał... Przy puszcza pan zatem, że May wtajemniczył cztery kobiety w swoje plany i kobiety te złożyły w policji fałszywe zawiadomienie o zniknięciu sublokatorów, które wogóle nie egzystują.

— Tego nie podejrzewam. Kobiety te zeznały prawdę i zaginione rzeczywiście u nich zamieszkały.

— Wobec tego nie rozumiem, co pan ma na myśli? — Podejrzewam, że panna Dolly Moore, narzeczona zatrzzymanego, odegrała artystyczne role wszystkich zaginionych dziewcząt, podając wszędzie fikcyjne nazwiska.

— Zapomina pan o tem, że jedna gospodyni podaje rysopis zaginionej, jako blondynki, dwie mówią, że były to szatynki, a jedna nawet określiła ją jako rudą.

— A czy panna Moore nie mogła mieć peruki? Zresztą mam pewne dowody, że May

dla wzdużająca sensacji dał się aresztować, jako podejrzanego o czterokrotne morderstwo.

— Ze chce mi pan powiedzieć, jakie pan ma dowody? — zapytał Bartels ironicznie.

— Przypuszczam, że wystarczy panu fakt, że dwie z rzekomo zaginionych dziewcząt wysłały oferty na trzy dni przed ukazaniem się ogłoszenia.

— Czy to możliwe??? — krzyknął Bartels zdumiony.

— Tak jest i to nasunęło mi pierwszą podejrzenie, że mamy do czynienia z mistyfikacją, zresztą panna Moore w czasie mojej bytności u niej mimowoli sama się zdradziła, mówiąc, że co do wystawienia drugiej jego sztuki będę się mógł porozumieć z Mayem osobiście.

Tu opowiedziałem Bartelsowi przebieg mojej rozmowy z narzeczoną aresztowanego i pod jakim pretekstem do niej poszedłem.

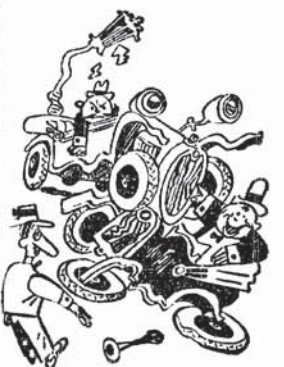
— Ale nas nabrał ten gagatek. Wyobrażam sobie minę „starego”, jak się dowiędzie, że przez kilka tygodni szukał śladów urojonego mordercy. Ale co pan zamierza dalej robić?

— Przedewszystkiem dokonam rewizji u panny Moore, jestem pewny, iż znajdę u niej coś kompromitującego, o ile zaś była na tyle ostrożna, że nic się nie znajduje, to wtedy powiem jej wręcz o co ich podejrzewam i jestem przekonany, że uda mi się skłonić ją do przyznania się. Zanim jednak do niej pójde, obejdę sklepy ze starzyzną i pokażę

straganiarzom pozostawione przez rzekome ofiary rzeczy. Może w ten sposób uda mi się zebrać przeciw niej jeszcze dodatkowy materiał i o ile jeden ze straganiarzy ją pozna, jako tę, która kupowała walizki lub starą garderobę, wtedy będziemy mieli sprawę zupełnie wyjaśnioną.

Omówiwszy dokładnie plan dalszego działania, udaliśmy się z powrotem do biura. Tegoż jeszcze dnia w towarzystwie kilku kolegów udałem się z rzeczami zaginionych w okolice, gdzie mieszczą się sklepy ze starzyzną.

Dalszy ciąg jutro.



— Dlaczego pan się właściwie śmieje?

— Dlaczego? Panby się nie śmiał, gdyby pan wiedział, że się pan zderzył z dyrektorem swojego towarzystwa ubezpieczeń?

Konrad Ryński

W szponach gangsterów

Powleść — film z życia gangsterów chicagowskich

— Ach, mister Fred — z ciekawością zapytała pani Mary — czy mi pan nareszcie powierzy tajemnicę pańskiego planu?

— Nie, pani Mary — odpowiada zamiast Freda Green — plan ten musi pozostać tymczasem w tajemnicy. Tylko mnie samego poinformował mister Fred o swym planie. Podjąłem się urzeczywistnić go. Ale wystarczy, by pani powiedziała słówko tylko — i cały trud naszego niezrównanego mister Freda pójdzie na marne. Rozumie pani? Przecież chodzi tu o pani sprawę. Lepiej więc, by plan ten pozostał w jak najściślejszej tajemnicy.

Gdy mister Green był już na progu kancelarii więzienia, zwrócił się do naczelnika:

— Panie naczelniku, omal nie zapomniałem o jednej z najważniejszych spraw. Niech pan wciąż pamięta o tem, że miss Nora posiada niezwykle dar hipnotyzmu. Zdolała ona w ten sposób usidlić już jednego mężczyznę, tem bardziej może jej się to udać ze strażnikami. Potrafi ona je zahipnotyzować i w taki sposób ułatwić sobie komunikowanie się z gangsterami albo wręcz ucieczkę. Niech pan o tem pamięta. Proszę wydać surowy zakaz pozostawiania w celi miss Nory dłużej, aniżeli kilka sekund...

Fred dodał do słów sędziego:

— Panie naczelniku, niech pan pamięta, że ma pan do czynienia z niezwyklej więźniem, który nie zrezygnuje jeszcze ze swych planów ucieczki. Niech się pan więc ma na baczności.

Sędzia odpowiedział o próbie zahipnotyzowania go przez miss Norę. Wstydził się poprostu przyznać, że ta demoniczna kobieta nie opowiadała go omal swym przenikliwym spojrzeniem.

Green, Fred i pani Grabina wrócili zpowrotem do Chicago.

Gdy się już żegnali, sędzia Green zwrócił się do pani Mary.

— O jedną rzecz proszę panią usilnie. Niech pani w żadnym wypadku nie opowiada nikomu, nawet własnej siostrze o tem, że miss Nora znajduje się w więzieniu w Bostonie.

ROZDZIAŁ PIĘTNASTY

W samotnej celi

Mineło kilka dni.

Miss Nora spacerowała nerwowo tam i z powrotem po swej celi. Ręce jej były skute kajdanami. Tylko na noc zdejmowano jej kajdanki z rąk.

Nie myślała teraz ani o krześle elektrycznym, ani o wydosztaniu się z celi więziennej.

Jedną tylko myśl utkwiała jej w głowie i bezustannie ją dręczyła. Myśl o Edingu wzarta się w jej mózgu i nie dawała jej spokoju.

Nie mogła znaleźć sobie miejsca. Wyspkiem swej żelaznej, weli siarala się panować nad sobą, by nie postracić zmysłów.

Czy jest naprawdę możliwe, by Eding w taki sposób potrafił? I rzeczywiście, jak o tyle dowodów, że ja naprawdę, bezgranicznie kocha. Czy wywodził się z pod jej wpływu? Teraz, gdy

ona jest w więzieniu, gdy grozi jej niebezpieczeństwo krzesła elektrycznego, teraz miałby Eding popuścić taką nikczemność i opuścić ją, wracając do swej żony?

A jeśli jest to prawda, świadczyłoby to o tem, że Eding grał podwójną rolę, a gdy tylko ją porwano, opuścił jej towarzyszy.

Nie, nie wierzy w to, by Eding mógł odgrywać tak dwuznaczną rolę. Przecież posiada prawy charakter, kryształowo czystą duszę, a tak postąpić może tylko podły człowiek.

Cóż się więc stało?

Z początku zapewniano ją, że został aresztowany. Być może, że pod przyrusem odprowadzono go do domu, a teraz strzegą, by im nie uciekł.

Ale, w takim razie, jak to jest możliwe, by o niej, kochance, która jeszcze paru dniami uwielbiał, której dał tyle dowodów bezgranicznej miłości — mówił teraz z pogardą i nieważnością? A może pani Grabina kłamie? Kłamie bezczelnie, poto by się na niej zemścić?

Nie wie, żadnych wiadomości nie posiada, jest tu żywcem pogrzebana. Nie ma żadnego kontaktu z otaczającym ją światem. Ileby dała za jedną wiadomość, czy prawdą jest, że Eding wrócił zpowrotem do swej żony? Ale jak może się o tem dowiedzieć? Jak może skomunikować się znowu ze światem gangsterów, zawiadomić ich, gdzie się znajduje?

Spaceruje nerwowo po celi tam i z powrotem i zagryza wargi.

Nagle zadrżała i przystanęła. Nadsłuchuje. W kącie celi, gdzie jest przymocowane łóżko, słyszy jakiś szmer. Zbliża się do kąta, i opiera głowę o ścianę. Tak, słychać jakieś pukanie, jak gdyby ktoś wbił gwóźdź w ścianę, albo próbował wyswidrować w ścianie otwór.

Serce jej bije coraz żywiej. Co się stało? Może dają jej w ten sposób znak, że o niej pamiętają, a może ktoś szykuje dla niej podkop, którym będzie mogła ucieknąć?

Zapukała kilka razy w ścianę. Odpowiadają jej. Puka raz po raz. Znow jej odpowiadają.

Któż tam siedzi w sąsiedniej celi? Gangster? Na pewno dowiedział się o tem, że tu jest ona, i chce w taki sposób porozumieć się z nią. Może jej, przyjaciele chcą ją stąd wyzwolić? Może to podkop?

Nie odstępować od miejsca, skąd dochodzi tajemnicze pukanie. Co chwila spogląda na drzwi, by przekonać się, czy z „judasza” nikt tu nie zagląda.

Miss Nora nachyla się. Słyszysz wyraźnie, jak ktoś świruje w ścianie, słyszysz, jak opadają kawałki muru. Teraz nie ma już wątpliwości. Kto wierci w ścianie dziurę, by mieć dostęp do jej celi. W sąsiedniej celi siedzi ktoś z jej najbliższych. Serce jej jest pełne niepokoju, jak morze w czasie burzy. Oczy jej iskrzą się z radości zdumienia. Skończy się jej przeraźliwa samotność, wnet będzie mogła pomówić z kimś z towarzyszy.

Ciekawi ją, kogo to może być w sąsiedniej celi. Mężczyzna, czy kobieta? W tem więzieniu siedzą również mężczyźni. Któż więc mógł się tu

obok niej znaleźć?

Ciekawość jej i podniecenie wzrastają z chwilą na chwilę. Obawia się, by strażnicy nie usłyszeli pukania w ścianie. By zagłuszyć odgłos świrowania spaceruje po celi, stukając pantoflami.

Co chwila zbliża się do kąta, skąd doszły ją dźwięki i nadsłuchuje. Coraz donośniej słychać żelaza po betonie. Dźwięki te dochodzą już tak wyraźnie, że jest przekonana, iż za chwilę wyjrzy w jej celi ostrze świda.

Niespokojnie spogląda w stronę drzwi. Czy ktoś nie obserwuje z „judasza”? Nie, blaska „judasza” jest zasunięta. Szczęśliwy zbieg okoliczności! Prawie co kwadrans zbliża się do drzwi strażniczka i zagląda do wnętrza. Teraz nikt już dawno nie zagląda.

— Przedziej, byle przedziej — dodaje otuchy nieznajomemu w myślach.

Nareszcie odmal się skrawek muru, niedaleko łóżka. Powstał otwór, z którego wyjrzał koniec świda.

Miss Nora kładzie się na podłodze. Trudno jej to uczynić, bo ręce ma związane, ale w końcu udaje się to jej, zresztą, nie zważa teraz na żadne cierpienia i niewygody.

Koniec świda znikł. Przykłada usta do otworu i ostrym, cichym głosem pyta:

— Halo, kto tam? Odpowiedzcie!

Nikt nie odpowiada. Pragnie jeszcze raz zapytać, ale w tej chwili wypada z otworu zwinęty liścik.



Uchwyciła skrawek papieru w usta. Rozwinęła go również zębami, bo ręce jej są skute kajdanami. Biegnie szybko do okna, by tam przeczytać zawartość tajemniczego listu.

Dalszy ciąg jutro.

Najbardziej znienawidzony człowiek

Jest nim zaciekle prześladownik psów

„Ausir Charles Barnun przybył do Chicago i znajduje się w swym mieszkaniu”. Ta wiadomość lotem błyskawicy obiegła miasto i w godzinach popołudniowych zebrały się setki kobiet przed domem Barnuna i demonstrowały przeciw jego zatrzymaniu się w Chicago. Leć. Barnun poprzednio już zdążył uciec i zniknąć z Chicago.

Barnun jest bezspornie najbardziej znienawidzonym człowiekiem Stanów Zjednoczonych. Przed 6 laty ścigał na siebie nienawiść wszystkich miłośników zwierząt. Jego żona posiadała 6 małych pieszków salonowych i wydawała na nie niezmiernie dużo pieniędzy. Barnun, jak mógł, zwalczał tę namiętność żony do pieszków. Wreszcie, gdy

jego błagania, prośby i groźby nie odniosły skutku, zabił ulubieńców żony.

Pani Barnun była żwawego oburzenia postępowaniem męża i wniosła do sądu skargę rozwodową, a poza tem wypowiedziała mu zaciętą walkę, oskarżając publicznie o okrucieństwo. Z czasem ta walka przybrała tak groźne dla Barnuna rozmowy, że był zmuszony spieniężyć wszystkie swe nieruchomości w Chicago i opuścić miasto.

Miało to jeszcze i ten skutek, że Barnun zaczął się bronić. Żona starała się zmobilizować przeciw niemu wszystkich miłośników psów, on zaś wypowiedział zaciętą walkę absurdalnej modzie, która nakazuje paniom posiadanie i pieszczonienie małych pieszków

salonowych. W tajemniczy finansował on chicagowskie czasopismo „Oerl magazine”, na którego łamach wypowiadał swe myśli o kobietach, które nie mogą być bez pieszków.

„Istnieją 4 typy kobiet, które nie mogą się obejść bez pieszków” — pisał Barnun. Najsympatyczniejszy z nich to kobieta, która przez całe życie zostaje dzieckiem i musi mieć jako zabawkę lalkę lub pieska. Drugim typem według Barnuna, jest kobieta, która posiada pieska w domu tylko w tym celu, by mężczyzną doprowadzać do wściekłości i zamieniać ich życie w piekło na ziemi. W roku 1922 około 5000 małżeństw rozwiódło się wyłącznie z tego powodu, że pieski

psuły harmonję pożycia małżeńskiego.

Następnym typem, to kobiety, których serce wypełnia miłość do zwierząt. Tego rodzaju kobiet należy unikać jak zarazy. Są one czule, lecz posiadają język, który potrafi zburzyć szczęście 10 małżeństw, a nie jednego.

Do czwartego typu należą kobiety, których miłość do zwierząt jest tylko środkem, mającym prowadzić do celu. Mały piesek służy w tym wypadku rolę impresaryja. Szczęka tylko na tych panów, z którymi jego pani pragnie zawrzeć znajomość, i nie przestaje warczeć dopóty, dopóki cel nie zostanie osiągnięty.

Mimo wielkiej dozy złośliwości, wywody Barnuna są dość obiektywne. Lecz uraziły one bardzo kobiety. Rozwścieczone kobiety obległy redakcję pisma, a gdy policja rozproszyła je, nabyły wszystkie egzemplarze z arty-

kulem Barnuna i spaliły je na stosie.

W tym czasie Barnun polecił wydrukować nowe wydanie w swych większych księgarniach Ameryki i wkrótce numer pisma z artykułem o psach cieszył się wielką poczytnością.

W ubiegłym roku Barnun, który nie zapomniał walki z miłośnikami kobiet do psów, przeżywał w Los Angeles i został poznany i kobiety napadły go i dołkowały zranily. Po wyjściu ze szpitala Barnun w obawie przed swymi przeciwnikami opuścił Los Angeles.

W związku z ostatnią demonstracją chicagowską przeciw Barnunowi ustało, że nie może on się nigdzie pokazać publicznie, ponieważ posiada ponad 400.000 przeciwników. Tyle bowiem członków liczą kluby miłośników psów, które założyła pani Barnun od czasu, gdy mąż zabił jej 6 ulubionych pieszków.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

Znów Szejma Pławskin zasiądzie na ławie oskarżonych

Były właściciel zakładu kuśnierskiego, przy ul. Sienkiewicza róg żydowskiej niejaki Barnbaum wyłudził od p. Łabęckiego weksle na sumę zł. 250 i odstąpił ich znanemu w mieście mistrzowi różnych trików p. Szejmie Pławskinowi, który puścił je w obieg.

Zaskoczony tą przykrą niespodzianką, Łabęcki skierował w dniu wczorajszym sprawę do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym.

Na panu Pławskinie ciąży

FABRYKA
KOCÓW i PLEDÓW
J. RUBIN
Białystok, ul. Czysa 12.
tel. 2-33

oskarżenie z tytułu puszczenia w obieg podrobione weksle p. Rozentala, za co został skazany przez Sąd Okr. na 1 rok

więzienia.

Tak więc i tym razem ława oskarżonych chętnie ujrzy swego stałego bywalcę.

Ruch Autobusów Miejskich i Podmiejskich Podczas Świąt Wielkanocnych

Sobota 11.IV. Autobusy miejskie kursować będą do godz 19

Autobusy podmiejskie:

Ostatni autobus do Supraśla o 18

"	"	"Choroszczy 17
"	"	"Michałowa 19
"	"	"Gródka 19
"	"	"Jalówki 18
"	"	"Swisłoczy 18

Niedziela 12. IV.

Autobusy miejskie i podmiejskie nie kursują

Poniedziałek 13.IV.

Autobusy miejskie kursować będą od g. 10. Autobusy podmiejskie normalnie na wszystkich liniach p.g. rozkładu jazdy, za wyjątkiem pierwszych kursów o 6:30 do Choroszczy, Supraśla, Gródka i Michałowa, które zostały odwołane w tym dniu.

Wtorek 14.IV.

Autobusy kursować będą wzorem lat ubiegłych na cmentarz od godz. 9-tej z Rynku przy aptece.

Sprzedaż Kalichloricum wzbronione

Aptekom oraz składom aptecznym w okresie przedświątecznym nie wolno sprzedawać Kali Chloricum.

Całe miasto o tem mowi że w

restauracji „Adria“

przy ul. Rynek Kościuszki 29, są najsmaczniejsze i najzdrowsze obiady, jak również i dania porcyjne i stałe do wyboru rozpoczynając w cenie od 50 gr. Obiad z 3-ch dań 1 zł.

Pójdź, a przekonasz się!

Od fabrykanta do konsumenta

FABRYKA SUKNA i TOWARÓW MODNYCH

A. Rapaport i Synowie

Sp. Akc. Bielsko (Śląsk)

własny oddział sprzedaży w Białymstoku
Sienkiewicza 13, tel. 2-13.

NA SKŁADZIE:

Materiały kamgarne i szewlotowe na ubrania i płaszcze, mat. wojskowe, damskie i t. p.

Jakość najprzedsniejsza!

Ceny ściśle fabryczne!

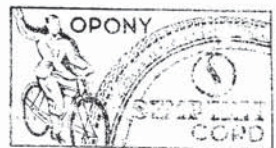
Żydowsko-narodowo serwatka

Wobec tego, że w ub. tygodniu „Echo Białostockie” szeroko rozpisywało się o wyczynach wielce elekwentnego tudziez znajęcego się na rzeczy imię pana Serwatki (exempu) sprawa Domu Starców obojga wyznań, świetna rep. p. Prezydenta Nowakowskiego wraz z odprawą symbolicznej złotówki na emigrację synów Izraela do Palestyny) chcielibyśmy dzisiaj uszczknąć jeden bodaj „kwiatułek” jego „narodowej” działalności.

Po gorących wywodach Pa. cewiczożny oraz radnych z lewicy, by powiększyć dotację dla „dzieci ulicy” oraz ich bezrobotnych rodziców, — p. Ser-

watko uznał za stosowne głosować przeciw wraz z gorliwymi zwolennikami uboju rytualnego.

Antysemitnik na humbug judofil, gdy chodzi o zwarty front przeciw warstwie pracującej. Wymowne, niema co! Obecny.



OPONY

SEMPERIT CORD

poleca:

Skład rowerów i części
rowerowych

L. ZYBERSKI, Białystok

Rynek-Kościuszki 52

Tel. 6-67.

HURT. DETAL.

Informator

DLA PRZYJEZDNYCH
DO BIAŁEGOSTOKU

LEKARZE SPECJALIŚCI:

Dr. A. ADAMOWICZ, chor. weneryczne, niemoc, skórne. Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6 40 przyjmuje 9-1 i 4-7.

Dr. J. NEUMARK, chor. weneryczne i niemoc, Kilińskiego 9, tel. 6-06, przyjmuje od 10-12 i od 3-8.

Dr. KENIG, urolog, chor. nerek pęcherza i dróg moczowych, ul. Kilińskiego 13, tel. 13 91.

Kino „ŚWIAT“

Ceny od 54 gr.



Już tylko tydzień dzieli nas od najsympatyczniejszej rozrywki świątecznej, jaką stanowi film: którego dewiza jest:

WIOSNA! i UŚMIECHI! RADOŚĆ ŻYCIA! i CZAR SHIRLEY TEMPLE

ta najmiłsza i najśliczniejsza aktoreczka
oczaruje cały Białystok

w swoim najpiękniejszej filmie

„ZŁOTOWŁOSY BRZDĄCZ”

Redakcja i Administracja: Rynek Kościuszki 19

Ceny ogłoszeń: 1 wiersz milin w tekście - 1 zł. za tekstem - 0,60 gr. Układ 5-szpaltowy. Cena prenumeraty: 3 zł. miesięcznie. Za każdy Nr. dowodowy 10 gr.

Wydawca — redaktor Józef Kwiatkowski

Drukarnia „Feniks” Białystok, Rynek Kościuszki 29 Tel. 4-32.

